

Wisner, Henryk

"Sejm warszawski w 1649/50 roku", Łucja Częścik, Wrocław 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 70/1, 148-151

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Lucja Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1978, s. 171.

Monografię Lucji Częścik „Sejm warszawski w 1649/50 roku” określić by chyba należało mianem relacji pisanej przez człowieka, który niezbyt, a przynajmniej nie zawsze, jest świadomy przyczyn przedstawianych wydarzeń, chociaż o tych ostatnich wiele słyszał.

Baza rękopiśmienna pracy, ogólnie raczej skromna, obejmuje jednak kilka diariuszy sejmowych. Spośród instrukcji sejmikowych autorka zebrała kilkanaście i rzeczowo je referuje: proszowicką, średzką, opatowską, diariusz zerwanego sejmiku generalnego w Grudziądzu. Zabrakło, niestety, instrukcji litewskich, których aż pięć — brześciańska (k. 502), grodzieńska (k. 531), trocka (k. 498), wileńska (k. 522), wołkowska (k. 527) — znajduje się w rękopisie nr 360 Biblioteki PAN w Krakowie. Ponadto wiadomo, że w obradach sejmiku nowogrodzkiego brał udział Janusz Radziwiłł¹, można zatem przypuszczać, że przebiegały one zgodnie z jego życzeniem. Powszechnie na czoło wysuwała się kwestia niedawno zawartych paktów zborowskich. Dominowała nieufność, obawa, niechęć. Szlachta brześciańska, która stwierdzała, że „Deklarację łaski królewskiej” obmyślono w odpowiedzi na suplikę wojska zaporoskiego i tak „jak i czas i status Rzeczypospolitej potrzebował”, nakazywała posłom starać się, „aby te tam wojsko tak ordynowane było, żeby nie na zgubę naszą, ale na obronę zostawało”. Wątpiono jednak chyba, czy jest to możliwe, skoro wyrażano zarazem opinie, że „pilno obmyśleć potrzeba, jakoby *securitas* od tamtej ściany — ustanowić”. Szlachta grodzieńska wręcz żądała zmiany postanowień a gdyby okazało się to niemożliwe — wznowienia działań zbrojnych. „Jeżeli by ta rebelizująca *colluvies* chłopska nie chciała się na moderacją tak sromotnych punktów pociągnąć, raczej *persecutionem belli* mają, aniżeli na tak sromotnego pozwalać pokoju kondycje”. Metropolicie kijowskiemu odmawiano miejsca w senacie, pytano, za czyją radą a bez zgody stanów pakta zostały zawarte, chciano wiedzieć, kto ponosi winę, że król z tak małym wojskiem ruszył przeciw tak potężnemu? Jeszcze ostrzej wystąpiła szlachta trocka, która nakazywała pytać „kto tak wielkiego zburzenia Rzeczypospolitej był powodem” i żądała, „aby takich Katylinów dobra konfiskowano i uszkodzonym tą wojną nagrodzono”. Na uwagę zasługiwało przypomnienie dawnego postulatu Wielkiego Księstwa Litewskiego, a mianowicie utworzenia skarbu publicznego, do którego wpływać miały dochody z czopowego oraz pogłównego żydowskiego. Szlachta wileńska chciała, aby posłowie bądź nie pozwolili na utworzenia 40 tys. wojska zaporoskiego, bądź przyczynili się do proporcjonalnego powiększenia liczebności oddziałów kwarcianych. Zarazem żądała utworzenia wojska kwarcianego w Litwie, a to zarówno dla szybszego stawienia oporu nieprzyjacielowi, jak i ćwiczenia młodzieży w rzemiośle rycerskim. Szlachta wołkowska uznając, że pospolite ruszenie jest ostatnim ratunkiem Ojczyzny domagała się, „aby każdy służbę ziemską wiernie odprawował”.

Powszechnie domagano się zawarcia pokoju ze Szwecją, przy czym sejmik trocki szedł tak daleko, że nakazywał posłom przypomnienie „obietnice Pańskiej, że tego tytułu *propter bonum* rzec się przyobiecać raczył”. W kwestii układów z chanem i obiecanych podarunków stwierdzono, że jest to sprawa obchodząca Koronę, która Wielkiego Księstwa *non obligatur*. Z kilku spraw drobnych wspólne było żądanie otwarcia mennicy a także prośba za ludźmi zasłużonymi dla Ojczyzny, zwłaszcza za Januszem Radziwiłłem. Kwestii wyznaniowej nie podnoszono.

¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłów [cyt. dalej: AR1 dz. VI, nr 38, materiały nie opracowane.

Wyjątek stanowił sejmik wileński — ten domagał się, żeby „skrypt — — PP Dysy-
dentów, który przy koronacji był prezentowany, aby nie był przyjęty”.

Konstrukcja monografii należy do typowych — tworzy ją sześć rozdziałów, z których pierwszy omawia sytuację Rzeczypospolitej w dobie Zborowa, drugi kampanię przedsejmową, cztery następne poświęcone zostały samemu sejmowi. Za cechę szczególną uznać należy, że jeśli w rozdziale pierwszym autorka raczej referuje panujące w historiografii opinie niż tworzy własny obraz wydarzeń (nie jest to zresztą błędem) to w następnym wspiera własne wywody obcymi pracami, co byłoby zaletą, gdyby czyniła to poprawnie.

Na s. 25 przyp. 14 powołując się na ustalenia H. Olszewskiego twierdzi, że „konsultacja z radą senatu była nieodzowna z punktu widzenia prawa”. Tak, lecz w wypadku sejmu nadzwyczajnego i to właśnie pisze cytowany autor! W wypadku sejmów ordynaryjnych, a takim był sejm roku 1649/1650, zasięganie zdania senatu pozostawało tylko powszechnie praktykowanym zwyczajem.

Co najmniej dyskusyjne wydaje się stwierdzenie na s. 49/50: „Jan Kazimierz — — pod wpływem Ossolińskiego, chętnie zastępował sejm naradami senatu”. Dołączony przypis odsyła do pracy Wł. Czaplińskiego, „Władysław IV i jego czasy”, Warszawa 1972, s. 108, 149. Na pierwszej z podanych stron Profesor omawia sejm elekcyjny 1632 roku, na drugiej sejm koronacyjny 1633. Być może, autorka miała na myśli monografię sejmów 1652 roku, w której Władysław Czapliński wspomina zwołaną przez króla w czerwcu 1649 roku konwokację? Jeśli tak, idzie w swych wnioskach zbyt daleko. „Próbował je zwoływać i później — pisze Czapliński — jednak ten sposób załatwiania spraw wywoływał zdecydowane niezadowolenie szlachty” (s. 32). Zbyt daleko również, przynajmniej w świetle przedstawionych dowodów, idzie autorka, kiedy głosi, że rozłożone w Prusach oddziały cudzoziemskie „stanowiąc miały ewentualne oparcie zbrojne króla w związku ze spodziewanymi ze strony szlachty tumultami w tym okresie” (s. 26). Wrześniowy list rezydenta pruskiego Adersbacha wydaje się tu zbyt słabym świadectwem, zresztą pisze on nie o stacjonujących w Prusach, lecz sprowadzonych pod Warszawę.

Beztroskę widać w korzystaniu z materiałów rękopiśmiennych. Pisząc, że królowa otrzymała od Janusza Radziwiłła 20 tys. zł a król rubinowe pętllice, autorka twierdzi, że była to zapłata za nadanie starostwa borysowskiego. Swój wywód (s. 112) wspiera listem Mikołaja Prażmowskiego do Lwa (!) Sapiehy, który to list znajdować się ma w rękopisie BOZ nr 1241, s. 187. W rzeczywistości jest to znajdujący się w rękopisie BOZ nr 1217, k. 186v list Gembickiego pisany do Kazimierza Leona Sapiehy, w którym autor nie łączy faktu podarunków z nadaniem. Skądinąd zresztą wiadomo, że Borysów oraz dodatkowo 30 tys. zł było ceną, jaką Radziwiłł miał otrzymać za przeforsowanie w izbie poselskiej opatrzenia Ludwiki Marii w wymaganej przez nią wysokości. Tak notuje pod datą 3 stycznia 1650 r. Albrycht Stanisław Radziwiłł. Jeśli autorka uznała pogląd kanclerza za mylny, należało tego dowieść, a przynajmniej to zasygnalizować.

Część zasadnicza — opis wydarzeń, których widownią był sejm, przedstawiony został w układzie chronologicznym. Powstał obraz klarowny, mimo to, a raczej — rzecz tylko pozornie paradoksalna — z tego powodu należy mieć do autorki pretensje. Mianowicie istotne wydarzenia, które ukazała, podane zostały bądź bez komentarza, bądź sformułowane w sposób jednoznaczny, świadczący jakby kwestia jest jasna i ostatecznie rozstrzygnięta. I tak np. autorka dwukrotnie pisze o żądaniu Litwinów obsadzenia wakującego biskupstwa wileńskiego (s. 76, 82). W rzeczywistości biskupstwo było oddane w styczniu (prawda, że już po zakoń-

czeniu obrad nadeszło breve papieskie²); Litwini, mianowicie sejmiki trocki i wileński, nakazywali prosić, aby biskup nominat wileński otrzymał także probostwo trockie, na przeszkodzie czemu stała zasada *incompatibilitatis*.

Odstępstwo usprawiedliwione być miało zniszczeniem dóbr biskupich w wyniku wojny — „w większej części od swawolnej rebelii kozackiej — a ostatek przez stanie i częste stacje żołnierskie”³. Podobnie na s. 115: „Wiśniowiecki i Janusz Radziwiłł wprowadzili swoje oddziały wojska na salę”. Czy można na tym poprzestać? Pozostawić bez komentarza tak jawne — jeśli miało miejsce — pogwałcenie sejmu? Mówiąc o Januszu Radziwille godzi się zresztą wspomnieć, że autorka na s. 74 uważa, iż „usilnie zabiegał” o oddanie mu buławy wielkiej jeszcze za życia dzierzącego ją Janusza Kiszki, co — nawiasem mówiąc — stanowiloby ewenement zasługujący na obszerniejsze omówienie, na s. 111 zaś, że „oczekiwał na wdzięczność króla w postaci wielkiej buławy po stojącym nad grobem J. Kiszce”. W istocie trudne położenie hetmana wielkiego wynikało nie z intryg siostrzeńca, lecz z własnej chciwości. Za niewniesienie do skarbu pieniędzy został skazany na infamię, Jan Kazimierz wstrzymał publikowanie dekretu, lecz groził, że winnego osłaniać nie będzie. 15 listopada 1649 r. podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha wykonując polecenie króla pisał do hetmana, że gdyby nie uczynił zadość obowiązkowi „tedy przyszloby JKM (czego Boże uchowaj) i województwo i buławę komu inszemu oddać”⁴.

Zestawiając wysokość poborów w Koronie autorka nie podaje analogicznego wykazu dla Litwy, mimo że wysokość kwot uchwalonych na sejmie 1649/50 roku i wypłaconych jest znana. Wykazuje ją „Podymne WXL według uchwały sejmu walnego warszawskiego A. 1649”⁵, oraz „Percepta główna na generalną zapłatę pięciu ćwierci wojsku WXL”⁶. Zarazem sprostować należy twierdzenie, że „Litwini uchwalili 4 podymne” (s. 136). W rzeczywistości uchwalili 5, przy czym piąte zatrzymane być miało w powiatach i wydane na żądanie komisarzy wyznaczonych do zapłaty żołdu chorągwiom. „A gdyby i te piąte podymne na zatrzymanie [wojska] nie wystarczyło, dajemy Wielmożnemu hetmanowi polnemu z komisarzami asekurować to wojsko *fide publica*, że ich zapłata z najpierwszego sejmu dojść będzie powinna”⁷.

Liczny stosunkowo wykaz posłów, przede wszystkim jednak posłów koronnych, których autorka wymienia ponad 70, uzupełnić można nazwiskami posłów litewskich. Nie wiadomo, jakie sejmiki reprezentowali wymienieni w konstytucji „Komisja do zapłaty piechocie smoleńskiej”: Matiasz Frąckiewicz Radziwiński chorąży nowogrodzki, Hieronim Ciechanowicz sędzia smoleński, ten sam, który miał oferować królowi 35 tys. zł za wakujące województwo witebskie⁸, Jan Antoni Chrapowicki, Piotr Władysław Kamiński i Michał Newelski łowczy płocki. Posłami brzeskimi byli Władysław Leszczyński podkomorzy brzeski i Jan Karol Kopeć, gro-

² AGAD, BOZ, rkps 1217, k. 187: Jan Dowgiałło Zawisza do Kazimierza Leona Sapiehy, 23 stycznia 1650, Warszawa: „ks. biskupowi naszemu wileńskiemu w przeszlą sobotę brewe — z Rzymu przyszło”. Brewe przechowywane w Wilnie opatrzone jest datą Rzym 8 grudnia 1649 (Bibl. Akademii Nauk w Wilnie, F 6 VKF — 317).

³ Bibl. PAN Kraków, rkps 360, k. 498: Instrukcja województwa trockiego posłom na sejm, Władysławowi Wołłowiczowi i Samuelowi Lackiemu.

⁴ Bibl. PAN Kraków, rkps 354, k. 269.

⁵ AGAD, AR dz. VI, II-50, s. 1: „Podymne WXL według uchwały sejmu walnego warszawskiego A. 1649 na zapłatę wojsku JKM ze wszystkich województw, ziem i powiatów wydane a przez PP Poborców Duchownych i Świeckich, także przez Żydów z wiadomością naszą komisarską i z uczynienia przed nami zupełnej liczby do skarbu Rzeczypospolitej wniesione i przez nas komisarzy dostatecznie zweryfikowane”, 23 lipca 1650, Wilno.

⁶ AGAD, AR dz. VI, II-50, h. 15: „Percepta główna na generalną zapłatę pięciu ćwierci wojsku WXL”, 8 sierpnia 1650, toż AGAD, AR dz. VI, nr 36, materiały nie opracowane.

⁷ *Volumina Iepum* t. IV, s. 145, *Securitas* granic WXL.

⁸ AGAD, BOZ, rkps 1217, k. 189: Prażmowski do niewiadomego, 26 stycznia 1650, Warszawa: „za województwo witebskie p. Ciechanowiecki dawał 35 000”.

dzieńskimi: Konstanty Alexandrowicz pisarz ziemski grodzieński i Krzysztof Buchowiecki starosta filipowski, trockimi: Władysław Wołkowicz pisarz polny litewski i Samuel Lacki staroście żmudzki, wileńskimi: Wincenty Korwin Gąsiewski stolnik litewski i Mikołaj Pac starosta krzyzewski (autorka wymienia Kazimierza Filipa Obuchowicza oraz Krzysztofa Paca), wołkowyskimi: Jan Tryzna starosta wołkowyski i Stanisław Tryzna podstarości wołkowyski.

Z osobna zwrócić należy uwagę, że autorka wskrzesza zmarłego w roku 1633 Lwa Sapiechę i każe mu być podkanclerzem litewskim — ponadto występują Kazimierz Sapieha, Leon Sapieha, a w indeksie Kazimierz Lew Sapieha. Za drobne przeoczenie uznać należy zwrot „dwaj kanclerze litewscy” (s. 115 n.), zamiast — dwaj pieczętarze litewscy.

Rekapitulując — uczynione zastrzeżenia obrazują jedną tylko stronę monografii. Tę gorszą. Nie oddają wkładu pracy autorki, niekiedy oryginalności. Mimo to stanowić muszą o ocenie całości — *pars pro toto*.

Henryk Wisner

Władysław Zajewski, Józef Wybicki, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1977, s. 301, ilustr.

Znany badacz epoki napoleońskiej i ponapoleońskiej (szczególnie powstania listopadowego) — Władysław Zajewski — obdarzył czytelników nową, solidną monografią stanowiącą znaczne rozszerzenie dotychczasowego obszaru jego dociekań. Jest nią starannie napisana biografia znanego działacza niepodległościowego, rzecznika reform okresu stanisławowskiego i pierwszych dziesięcioleci porozbiorowych — Józefa Wybickiego (1747—1822). Stanowi ona pierwszą tego typu naukową i pełną, a zarazem przystępną, biografię tego sympatycznego, niesłuchanie aktywnego Pomorzańca, jednego z wybitnych i w pewnym sensie typowych przedstawicieli polskiego Oświecenia. Na podstawie szerokiej i żmudnej kwerendy wśród rozproszonych szczątków materiałów rękopiśmiennych w archiwach i zbiorach bibliotecznych oraz dzięki pełniejszej lub całkowicie nowej interpretacji znanych już materiałów autor przedstawił nie tylko interesującą sylwetkę swego bohatera, ale sformułował także niejedną odmienną opinię, zwłaszcza na temat zakłanych wątków konfederacji barskiej i okresu napoleońskiego.

Całość biografii zamknął Zajewski w sześciu rozdziałach. Interesująca, potoczna relacja o pochodzeniu, dzieciństwie, młodości i początkach politycznej kariery Wybickiego zawarta w dwóch pierwszych rozdziałach pozwala dostrzec w tej biografii niektóre elementy typowe. Oto mamy do czynienia z jeszcze jednym przykładem kariery reprezentanta średniozamożnej szlachty u schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej. Można go uznać za *self made man'a* przejściowej epoki czy raczej zaczynającego się kryzysu feudalizmu, człowieka, w którego poglądach i postawie możemy odszukać zarówno przejawy mentalności starszlacheckiej, jak też zapowiedź nowych czasów. Początkowo przeważały te pierwsze. Do nich możemy zaliczyć zwięźle scharakteryzowane w książce lata nauki w kolegium jezuickim, praktykę w sądownictwie i płynność więzi politycznych: od związków ze stronnictwem republikańskim do zbliżenia z Familią w momencie elekcji ostatniego króla i ponownego związku z opozycją przeciw królowi, Czartoryskim i Rosji w okresie konfederacji barskiej. Szczegółowe analizy działalności Wybickiego w „rewolucji barskiej” dowodzą, że właśnie wtedy i pod wpływem krytycznych przemysłów bezpośrednio po upadku konfederacji nastąpił pierwszy kryzys tradycyjnych wartości w umyśle młodego Wybickiego, w którym wyraźnie dominował dorobek oświe-